



autor: **Bernadeta Waszkielewicz**

Materiał przygotowany dla portalu **salon24.pl**

KRONIKA „W MORZU KRWI I OGNIA”. 1 SIERPNIA 1945



Ołtarz uliczny na ul. Jasnej w 1. rocznicę Powstania Warszawskiego. Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

W pierwszą rocznicę Powstania, Warszawa znajdowała się pod kontrolą władz komunistycznych. Żołnierzy Armii Krajowej nazywano „zapłutymi karłami reakcji”. Ale nikt jeszcze nie śmiał odmówić warszawiakom uczczenia ich bohaterów.

Zygmunt Zaremba, uczestnik walk w Śródmieściu, w imieniu Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej wzywał w ulotkach do uczczenia Powstania przez „powstrzymanie się w Warszawie od zajęć w środę dnia 1 sierpnia 1945 roku, przez udekorowanie domów i gmachów flagami, przez składanie zieleni i kwiatów na miejscach straceń z lat 1939-1945”.

Rzecz jasna nie z powodu jego odezwy, mieszkańcy sami czcili w bramach i na ulicach swych bliskich, przyjaciół, bezimiennych żołnierzy. Przychodzili pod [ołtarz uliczny](#), ustawiony przed gmachem Banku Towarzystw Spółdzielczych (tzw. Dom „Pod Orłami” na Jasnej 1, róg ulicy Zgoda). Na zdjęciach Wacława Żarskiego z 1 sierpnia 1945 widać duży krzyż, wokół niego zielone gałęzie i polskie flagi. Przed nim palą się znicze. Kilka kobiet, wiele w chustkach na głowach, klęczy w modlitwie. Inni stoją w zadumaniu, podchodzą i odchodzą. Krzyż otacza gruz i wciąż ruiny, w tym fragment filharmonii. W tle monumentalna, [wypalona bryła banku](#). Puste, ciemne okna szkieletu wyglądają, jakby płakały.

Na kolejnej fotografii [widać napis na chodniku](#), czczący pamięć żołnierzy Armii Krajowej, wykonany wedle szablonu: „Chwała nieśmiertelnym bohaterom AK 1944 – 08 – 01”.

„Z tych mogił, z tych łez tysięcy sierot i wdów, wyrosła jedność narodu”



Powstańcze groby w okolicach ul. Długiej. 19-21 stycznia 1945. Fot. MPW

Tego dnia Rozgłośnia Centralna Polskiego Radia transmitowała akademię w sali „Roma” z okazji pierwszej rocznicy wybuchu Powstania. Przemawiał Stanisław Tołwiński, do 1950 r. prezydent Warszawy (w 1997 r. odznaczony jako Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata) i – w języku rosyjskim – niejaki Szewczenko. Kim był dokładnie – nie wiadomo, w każdym razie jeden z radzieckich polityków, wojskowych czy funkcjonariusz organów bezpieczeństwa.

Radio transmitowało też uroczystości na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Zestaw mówców był „jedynie słuszny”: Helena Jaworska – Polska Partia Robotnicza, redaktor „Walki Młodych” i posłanka do Krajowej Rady Narodowej oraz Władysław Dworakowski – PPR, późniejszy wicepremier i szef Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego przy Radzie Ministrów (1954–1956).

Wytwórnia Filmowa Wojska Polskiego wyprodukowała nawet film dokumentalny pt. [„Uroczystości związane z pierwszą rocznicą wybuchu Powstania Warszawskiego”](#). Autorem był znany dokumentalista Jerzy Bossak, który towarzyszył stworzonej w ZSRR armii polskiej aż do Berlina. Oraz Ludwik Perski, wówczas redaktor naczelny Polskiej Kroniki Filmowej, wcześniej asystent operatora w Kijowskiej i Aszchabadzkiej Wytwórni Filmów Fabularnych. W czołówce tubalny głos lektora – Władysława Hańczy, czyli późniejszego Kargula z „Samych Swoich” – czyta podniosłe słowa w stylu ówczesnej propagandy: „W morzu krwi i ognia dogasało powstanie”.

Widać płonący znicz, potem płytę z krzyżem grunwaldzkim i skupione miny dygnitarzy. Lektor z patosem kontynuował: „Lud Warszawy złożył hołd pamięci poległych bohaterów. Znicz płonący u stóp sarkofagu wzniesionego na Cmentarzu Powązkowskim symbolizować ma wiecznotrwały ogień bohaterstwa i rozpaczliwą, ale niedaremnią ofiarę życia powstańców.” Widać, jakby zagonione na cmentarz dwa szpalery pocztów sztandarowych i z ogromnymi wieńcami. Trudno powstrzymać wrażenie, że zostali zgonieni niczym na pochód 1 maja.

„We wspólnym trudzie budujemy pomnik najtrwalszy”

Kamera pokazała jednak także wielki krzyż obstawiony zwykłymi kwiatami i zniczami. I las krzyży nagrobnych na cmentarzu, tych zwykłych i brzoźowych. Lektor: „Z tych mogli, z tych też tysiący sierot i wdów, z tragicznej klęski powstania wyrosła jedność narodu, który we wspólnym trudzie buduje powstańcom pomnik najtrwalszy i najpotężniejszy: zmartwychwstałą ojczyznę.”

Widać wojskowych delegatów – francuskiego, brytyjskiego, tureckiego – którzy salutem oddają powstańcom honory. W końcu widać zwykłych mieszkańców z kwiatami, które składają na grobach. Ubrane na czarno kobiety kiwają się w rozpacz. Matki płaczą. Na małym krzyżu wielki hełm, pod nim ogień. Szarfa na wieńcu z napisem „Dzieci Mokotowa”.

Żołnierze – wskazywani jako delegacja harcerzy i żołnierzy Armii Krajowej – niosą wieniec w kształcie Krzyża Virtuti Militari z napisem: „Koledzy kolegom”. Stoi szereg opuszczonych sztandarów. Byli żołnierze AK salutują. Szereg dziewcząt stoi na baczność. Smutek na twarzach ludzi. Krzyż na tle chmurnego nieba.

Wojna o groby



Cmentarz Powstańców Warszawy, zdj. z 2009 r. Fot. Wikipedia

Cmentarz Powązkowski stał się miejscem szczególnym dla pamięci Powstania Warszawskiego i główną nekropolią powstańczą stolicy. Trzeba jednak pamiętać, że było to pozorne złagodzenie kursu komunistycznych władz: 28 czerwca 1945 r. powołano, wymuszony na ZSRR przez dyplomację zachodnich aliantów, Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, w którym zasiadł nawet były premier na uchodźstwie Stanisław Mikołajczyk. Po sfałszowanych wyborach do Sejmu ustawodawczego 19 stycznia 1947 r. powołano nowy Sejm, który zastąpił Krajową Radę Narodową. Sejm rozwiązał TRJN i przekazał jego uprawnienia powołanemu przez siebie nowemu rządowi pod przewodnictwem premiera Józefa Cyrankiewicza. Tymczasem naprawdę – jak pisał historyk prof. Jacek Zygmunt Sawicki, – „komuniści, którzy doszli do władzy na bagnietach Armii Czerwonej”, odcięli się od wartości wyznaczanych przez Polskie Państwo Podziemne i zaczęli zwalczać wszelkie formy upamiętniania Powstania Warszawskiego.

„Miała wielokierunkowy charakter i przybierała czasem kuriozalne formy. Mało znanym epizodem była np. wojna o groby, kiedy przeciwdziałając rozbudowie kwater oddziałów Armii Krajowej na Cmentarzu Powązkowskim, zmuszano rodziny do chowania poległych w kwaterach Armii Ludowej czy nawet Wojska Polskiego, przede wszystkim jednak w bezimiennych zbiorowych mogiłach na Cmentarzu Powstańców Warszawskich na Woli. Prochy powstańców ekshumowanych w kolejnych latach kierowano na cmentarze podmiejskie, m.in. do Brwinowa, Miłosnej, Piaseczna, Wilanowa itd. Na samym Cmentarzu Powązkowskim, bez specjalnej zgody władz nie wolno było robić najmniejszych zmian.

Komuniści byli bowiem szczególnie wyczuleni na sprawy udziału AL w powstaniu” – pisał Jacek Sawicki w tekście „Najdłuższa bitwa Peerelu. Powstanie Warszawskie w propagandzie i pamięci” („Więź” 2004). Propaganda komunistów głosiła znaczącą rolę AL, nagrobki pochowanych żołnierzy mówiły coś odwrotnego.

„Już w pierwszą rocznicę pojawiły się ulotki i opracowania wydane anonimowo w podziemiu, podejmujące polemikę z tezami propagandy komunistycznej, m.in. Zygmunta Zaremby, Romana Goldmana i innych. Na murach pojawiły się napisy: „Chwała Bohaterom Powstania Warszawskiego 1 VIII 1944 – 1 VIII 1945”, kotwica – znak Polski Walczącej itp. Było to odpowiedzią na zawłaszczenie przez komunistów przestrzeni społecznej: jeżeli ulica jest wasza, to nasze będą cmentarze, kościoły, bramy, podwórka, a nawet mury domów. W ten sposób do walki włączono symbole. Wystarczyło zaśpiewać „Pałacyk Michla...” czy „Marsz Mokotowa”, nałożyć oficerki, by jasno zmanifestować swoją postawę wobec przeszłości i teraźniejszości” – odnotował prof. Sawicki.

Cenzura uderzała właściwie w każdy tekst dotyczący Powstania. W lipcu 1945 r., podczas wielkiej manifestacji robotniczej na terenie Elektrowni Warszawskiej, rzucono pomysł budowy pomnika Powstania Warszawskiego. Zebrano na to pieniądze i przeprowadzono konkurs na projekt. Komuniści zmusili jednak organizatorów do zmiany nazwy, potem usiłovali sobie pomysł zawłaszczyć. Ostatecznie inicjatywę wyciszono. Bo pomnik byłby elementem tworzącej się legendy Powstania.

PPS-owiec Zaremba w formie ulotki wydał przed 1 sierpnia 1945 roku dość odważną odezwę „Do ludności Warszawy!”, ubolewając, że „w rok po powstaniu – mimo że w grzyzy legła tyrania hitlerowska – wolność nie jest jeszcze naszym udziałem”: „Jestże taka moc na świecie, która by z pamięci naszej i z serc naszych wymazać zdołała zawartość owych niezapomnianych, a tragicznych w swej grozie i groźnych w swym bohaterstwie 63 dni w sierpniu i wrześniu roku ubiegłego?! (...) Ze wschodu zbliżała się w owym czasie do granic miasta armia rosyjska. (...) Parła zwycięsko naprzód, by się zatrzymać na przedmieściach stolicy, której mury huczały już odgłosami walki powstańców warszawskich. Tysiące i dziesiątki tysięcy poległych obrońców Warszawy, a nad nimi – niby grobowiec – posępne ruiny miasta, które było sercem Polski, pytają dzisiaj z niemym wyrzutem: czemu pozostaliśmy sam na sam w walce z przemocą niemiecką? Czemu? Tego prostego pytania nie zastłoniły i nie zastłonią żadne wybiegi, żadne fałsze, którymi tak obficie jesteśmy raczeni! (...) Dziś PPS woła do Was: Walka nieskończona – walka trwa. W nadchodzącą rocznicę podkreślimy naszą niezłomną wierność tym hasłom. (...) CZEŚĆ BOJOWNIKOM POWSTANIA!”

W 1946, zagrożony aresztowaniem, Zaremba wyemigrował do Francji.

Jacek Z. Sawicki pisał: „Likwidacja opozycji w Polsce pozwoliła komunistom na pogłębienie całkowicie przedmiotowego traktowania Powstania Warszawskiego. Wkrótce, po 1949 r., zakazano jakiegokolwiek formy otwartego manifestowania pamięci o nim. Sama nazwa

najczęściej pojawiała się w kontekście relacji prasowych czy radiowych z kolejnych procesów, wytaczanych żołnierzom AK”.

© Wszelkie prawa zastrzeżone.